



Poetyckie
JASKÓŁKI

Tomik 3



FUNDACJA
ZAWSZE WARTO



Kraków 2018

Wszelkie prawa, szczególnie prawo powielania i rozpowszechniania oraz tłumaczenia, zastrzeżone. Żadna część dzieła nie może być reprodukowana w jakiegokolwiek formie (za pomocą fotokopii, nagrań, mikrofilmów lub innych metod) ani też transmitowana przy wykorzystaniu elektronicznych systemów, bez zgody pisemnej Wydawcy.

Redakcja

Dorota Sobol

Projekt i skład

Ewa Rosicka

Projekt realizowany przy wsparciu finansowym
Województwa Małopolskiego



Fundacja „Zawsze Warto”

ul. Radziwiłłowska 23/8

31-026 Kraków

www.zawszewarto.pl

Kraków 2018

*Serdecznie dziękujemy
Panu Wojciechowi Bonowiczowi,
poetyckiemu patronowi trzeciej edycji
Poetyckich Jaskółek
oraz Panu Jerzemu Dmitrukowi
– patronowi graficznemu*

Poetyckie Jaskółki zatoczyły kolejny krąg.

W tegorocznej, III już edycji konkurs stał się projektem ogólnopolskim.

Według słów patronki pierwszego tomiku *Poetyckich Jaskółek*, pani Ewy Lipskiej,

„Poetów nie ma.

Jest tylko moment nieuwagi”.

Jeśli wierzyć Poetce (a nie wierzyć nie wypada), cieszyć się trzeba, że nieuwaga tak wielu, owocuje tak wieloma świeżymi wypowiedzi.

Fundacja „Zawsze Warto” każdym projektem swą uwagę niezmiennie kieruje na ludzi młodych – docenia ich kreatywność, pasję, otwartość na świat i drugiego człowieka. Podkreśla znaczenie świata tradycyjnych wartości i kultury. Może to właśnie momenty nieuwagi pomagają młodym ludziom od świata komercji i pogoni za materialnym odwracać się w stronę idei?

Jakiegokolwiek by drogi nie wiodły Młodych Twórców do piękniejszego świata, cieszymy się, że możemy wziąć do ręki kolejny zbiór ciekawych prac inspirowanych myślą autorytetów artystycznych.

OPOWIADANIE

Jeżeli sypiasz sam dobrze żeby ściany
nie były zbyt grube.
Nawet gdy ludzie cię nie znają
odwiedzają cię przynajmniej ich głosy.

W salonie fryzjerskim
zasnąłem na fotelu.
Facet z brzytwą musiał delikatnie
przetawić mi głowę.

Dobrze wspomina miasta
w których ludzie darli się na siebie w nocy.
Miasta pogrążone w ciszy
przerażały mnie.

Nie jestem odważny
ani zachłanny.
Latem lubię obserwować czekających na pociąg
a zimą śnieg przed domem.

Wojciech Bonowicz
wiersz z tomiku „*Druga ręka*” 2017

WOJCIECH BONOWICZ

poeta, publicysta, dziennikarz

Absolwent filologii polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Twórca wielokrotnie wyróżniany i nagradzany w rozmaitych konkursach.

Autor tomików poetyckich: *Wybór większości*, *Hurtownia ran*, *Wiersze ludowe*, *Pełne morze*, *Hurtownia ran* i *Wiersze ludowe*, *Wybór większości* i *Wiersze z okolic*, *Polskie znaki*, *Echa*, *Druga ręka*, a także książek biograficznych o ks. Józefie Tischnerze, książek dla dzieci oraz wywiadów-rzek (m.in. z Janiną Ochojską, ks. Michałem Hellerem i Wojciechem Waglewskim). Ostatnio wydał tom miniesejów *Sto lat. Książka życzeń*.

W jednym z wywiadów Poeta powiedział o sobie:

„Staram się, aby słowa w moich wierszach odetchnęły. Może nie mają u mnie takiej frajdy, jak u innych poetów, ale przynajmniej nie czują się wykorzystywane.”



„Dostatek i statek” z cyklu *Siewca urodzaju* S. Jerzy Dmitruk 2009

Dostatek i statek

Jerzy Dmitruk
z cyklu „Siewca urodzaju” 2009

JERZY DMITRUK

grafik, malarz, ilustrator książek

Absolwent krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Uznany i ceniony twórca, autor cykli graficznych i malarskich, m. in: *Siewca urodzaju, Żywot malarza, Drzewa Objawień, Dom, Kraków – kolor miasta, Niebo obiecał*.

Ilustracje i projekty książek dla m.in.: Wisławy Szymborskiej, Mirosława Czyżykiewicza, ks. Jana Twardowskiego.

Wielokrotnie nagradzany i wyróżniany, uczestnik ponad 200 wystaw zbiorowych i 20 indywidualnych w kraju i zagranicą.

W jednym ze swoich folderów tak pisze o sobie Artysta:

„Pradziadek mój był chłopem małorolnym
– uprawiał rolę.

Dziadek mój był cieślą – budował domy.

Ojciec mój był weterynarzem – leczył zwierzęta.

Kilka pokoleń moich przodków codzienną ciężką, uczciwą i twórczą pracą budowało podwaliny mojej przyszłości, abym ja dziś mógł zajmować się czymś tak niezwykłym jak malarstwo i grafika – maluję obrazy i robię grafiki.

Dzięki Bogu, że tak to wymyślił.”

a to ci cebula
okrągła, złocista
kula
w język szczypie
łyżę wyciska
choć złocista
niechęć budzi
zanim utonie w zupie
a w zupie ona
królową
CEBULICZNOŚCI

Karol Wnęk

l. 11



Kłębek

Maja Lipkowska

l. 15

ODA DO MATEMATYKI

Pani pokrętna, Pani spokojna,
Królowo nauk,
Matko liczb pierwszych
podziel swym pięknem,
zachwyty pomnóż,
nie poczynając ujmy
swoim pitagorejskim synom.

Autorytecie niepokonany,
kopalnio codzienności,
nie drwij z ludzkości
„Pi”-ęknym uśmiechem,
geokancią nadzieją,
którą tak wciągasz
bezsilne pustkowie
ignorantów.

Helena Schoen-Żmija

l. 14



Czym ja jestem?

Kamil Dobosz

l. 14

KIM JESTEM

Słońcem – codziennie staram się świecić swą radością
i ogrzewać

ludzkie dusze

Pudełkiem kredek – Świat koloruję wieloma barwami

Budowlańcem – buduję w ludziach nadzieję

Ogrodniczką – podlewam miłością moich bliskich

Księżniczką – mam własny skarbiec wspomnień

z wakacji

Jestem:

Kamienicą – mieszkają we mnie marzenia

Lodami – czasem roztapiam się ze złości

Porcelaną – jestem bardzo delikatna

Butami – nosi mnie fantazja

Koniem – jestem wolna i mogę biec gdzie chcę

Kluczem – otwieram drzwi do wspaniałych przygód

Ciastkiem – kruszę się, gdy ktoś mnie zrani

Oceanem – w mych głębiach kryją się niesamowite

rzeczy

Jestem sobą.

Helena Schoen-Żmija

l. 14

DENDROLOGICZNIE

To rozłożyste drzewo, którym się kiedyś tak
zachwyciłam
jest teraz dla mnie
zwykłym rozłożystym drzewem.

Nie potraktuj mnie, proszę, tak dendrologicznie.

Zofia Żółtko

l. 17

PONIEDZIAŁEK (MŁODOŚCI)

Powietrzny taniec much
i moje zamyślenie.
Zapach gołębi
i pamięć dotknięć.
Obawianie,
że pod cienką skórą liryki
zgubiłam pestkę sensu,
że z owoców moich wierszy
nie wyrosną drzewa.
I drżenie mokrej skóry
wobec okrzyków ludzi,
którzy umrą.
Lepki płomyk marzeń- natarczywość chęci bycia
Ignące naiwnie do mojej młodości.
I krzyczenie
ze wszystkich balkonów mojego serca
do Boga.

Zofia Żółtko

l. 17



Niektórzy lubią poezję

Iga Kierczak

l. 14

NIEDOMKNIĘTY PORTRET

Gubię twoje oczy
zawieszono po przeciwnej stronie twarzy
i usta odwrócone
na lewą stronę.
Drżenie uśmiechu
uciekającego przede mną po zmarszczkach miękkich
jak niepamiętanie.

W nieszczelności mojej pamięci
jesteś niedomknięty
i wolę cię takim mieć.

Zofia Żółtko

l. 17

TY

Zofii Żółtko

Chciałabym, żebyś
Znów była dla mnie
Tylko człowiekiem,

Nie chcę już
Na ciebie patrzeć
I widzieć czystej poezji.

Julia Słupek

l. 16



List z jesieni

Natalia Kosińska

l. 15

ŚWIAT PRABABKI MARIANNY

*patrzą lecz mało widzą
słuchają nie słyszą
mówią lecz nic nam to nie mówi
już prawie są ciszą*

Ballada o staruszkach *Józef Baran*

Sprawał się powoli stary świat prababki Marianny –
pędził gdzieś w nieznane i stwarzał się na nowo falami
radiowymi
i przyspieszeniem ziemskim.

Tylko tu, jak co dzień, pachniały jabłka starannie
ułożone w wiklinowym koszu,
a sprężynki mięty, suszone śliwki i prawdziwki
nawleczone na dratwę zatrzymywały czas –
droczyły się wonie.

Furkotał na sznurze żagiel białego prześcieradła,
na starym płocie suszył się wielki gar do gotowania
kartofli.
Miodnie brzęczały pszczoły – wszak lipiec rozochocił
się na całego.

Plotły się karminem, czerwieniały rozżarzone fajerki
na starej kaflowej kuchni,
a ona zdejmowała je pogrzebaczem wprawnym
ruchem wysuszonej dłoni.
W emaliowanym garnuszku bulgotała owsianka,
pękały purchle,
wybrzuszała się mleczna powierzchnia.

Siadała na zniszczonym zydelku.
Czekała. Cedziły się wspomnienia albo wylewały
rozrywając gorącą ciszę.
Z namysłem dokładała żywiczne szczapki.

Na stole pęczniał chleb – codzienność rzeźbiła się
prostotą,
rytuały – dojenie Krasuli i Mruczek, który czekał na
mleko. Rysował się szkic
lekko drżącą ręką.

Przy łóżku leżał stary zniszczony modlitewnik,
pożółkły,
zacytane strony ze śladami palców.
Słowa pół-szeptane, dobrze znane i nieznanne wciąż
drgały w powietrzu.

Maciej Henryk Modzelewski
l. 18



Drabina do ciemnego nieba

Nina Świąś

l. 10

26

W DOLINIE

*I znowu
wrze
ta sama chwila
kiedy
przylapywaliśmy zimną jesień
na gorącym uczynku.*

Jesień Ewa Lipska

Nad kotłem doliny chmury. Zawisły
na niewidzialnym sznurze.

Ciężar siny naręcza kropli leje z pyska. Chmura
się wścieka.

Zrywa kapelusze liści buczynom. Tnie
kosą warstwy powietrza.

Bulgocze woda w samowarze strumienia. Krople
chłuszczą przestrzeń.

Zębiskami odgryza kamienie. Rzuca
nimi w dal.

Paroksyzmy złowróbnego śmiechu odbijają się
od ścian doliny.

Maciej Henryk Modzelewski

l. 18

RĘKA

*nic nie mówią
podstuchują
najszybsze szepty
nie ujdą kociej uwadze
wszędzie ich pełno na kolanach
za uchem pod nogami
gdy je wyrzucamy podstuchują
za drzwiami sieni*

Bajka o kotach *Józef Baran*

Rzeźbią się fragmenty wspomnień – głaskałem ją
pulchną rączką małego dziecka,
a ona mruczała mi do ucha baśnie i bajdy,
i bawiła się ze mną w chowanego (spała w wysokiej
trawie, a ja nie mogłem jej zobaczyć),
albo prowadziła mnie do wiśniowego sadu dziadka –
szła dumnie pierwsza z podniesionym ogonem,
a ja wcale się nie bałem
i szliśmy bez kluczenia, wszak ona знаła drogę.
Zawsze razem – ja i łaciata kotka.

I mijały sekundy. Przelatywały nad nami obłoki.
Rysowałem ją i jej szmaragdowe oczy,
które błyszczały w nocy jak srebrne pieniądze
rozsypane na suficie nieba.
Wtedy pod ręką jawiło się ciepło i stałość, a sen drapał
się cichutko do mojej i jej głowy.

Uwielbiała sadowić się na kolanach moich koleżanek –
pomrukiwała wtedy miłosne opowieści.

Dziś bolą ją stawy. Ledwo chodzi. Sierść przestaje być
błyszcząca. Już nie łowi myszy.
Głaszcze ją męska ręka.
Obydwoje jesteśmy szczęśliwi.

Maciej Henryk Modzelewski

l. 18



Znajdek

Magdalena Zagrodzka

l. 11

MÓJ KOT MACIEJ

Mój kot
to prawdziwy przyjaciel.
Wrażliwy jest
i niczym pies, wierny.
Z kocią dumą
nosi imię Maciej.

Jest nadzwyczaj cierpliwy
i dzielny,
gdy tak cały dzień
na mnie czeka.
Nasłuchuje
i spogląda w okno.
Wypatruje,
czy nadchodzę z daleka.

Zasmucony,
czasem miauczy tęskno.

Gdy wracam,
niezmiernie się cieszy
i radosnym miauczeniem
wita mnie w progu.

To kocie mruczenie
z każdego smutku wyleczy.

Kamil Szymański

PIES SAM W DOMU

Cisza...

Wszyscy wyszli,
do szkoły, do pracy.

A ja?

Co mam począć?

Biegnę z piłką w pyszczku,
ale nikogo nie ma, żeby ją rzucić.

Wypuszczam i czekam,
nic się nie dzieje...

Butów ruszać nie wolno.

Targam!

Niech wróca, zabiorą, powiedzą:

Nie wolno!

Cisza...

Otwarte drzwi do sypialni.

Biegnę!

na łóżko, pod kołdrę!

Czekam...

I nic...

Nikt nie bierze na ręce,
nie znosi na dywan.

Cisza...

Co robić?

Kładę się w swoim posłaniu
i czekam aż wróca.

A wtedy przybiegnę,
pomacham ogonem,
pokażę, że Kocham!
I znów będzie cudownie!

Anita Studnicka

l. 14



Mokre dywany

Patrycja Wrona

l. 13



Szpak w samolocie

Daniel Podsiadło

l. 12

KOLEJ SZYBKA

Koleją szybką jadę jak co dzień.
Pasażerów – pełno.
Oglądam ich twarze.
Jedna smutna, inna śmieje się wesoło.
Odwracam wzrok.
Podziwiam widoki.
Urok jesiennych drzew.
Zielone zbocza wzgórz.
Kolej mknie jak co dzień.
Dopiero gdy zdarza się wypadek hamuje.
Ktoś mdleje.
Ktoś strzela sobie w głowę.
Ktoś przez okno skacze.
Czy to moje części?
Znane mi utrapienia?
Odwracam wzrok.
W końcu kolej szybka.
Ale zatrzymuje się.

Jakub Krok

l. 13



Woda

Milena Zięcina

l. 15

SYMBOLE

Symbol za symbolem.
Zrozummy je.
Jakiś palec uniesiony wysoko.
Noga tajemniczo kopiająca pod stołem.
I ludzie.
Każdy innym znakiem jest.
Ja, ty i on.
Bywa, że jesteśmy podobni.
Zdarza się, że nic nas nie łączy.
Pamiętajmy o tym.
Nie próbujmy stawać się tacy jak inni.
Naśladujmy jedynie siebie.
Swoją dumę.
Swoją dumę.

Jakub Krok

l. 13



Zaczarowany teatr

Aleksandra Mordarska

l. 10

ZEGAR ŚWIATA

Zegar za oknem jest niezawodny.
Odmierza tylko cztery godziny:
Ranem wiosenną zieleń soczystą,
W południe lato znojne upałem,
Wieczorem nagle wskazówki żółkną.
Chwieją się ostrym szarpane wiatrem,
Błyszczą skropione upartym deszczem,
Chowają się skromnie za senną mgłą,
By zniknąć zimą w głębokim śnie.
Wieczorna pora jest taka ciepła
Wspomnieniem lata i tarczą szyby,
Za którą jesienią wygina się
Mój zegar, pachnąca chłodem brzoza.

Mateusz Sondej

l. 14

OSTATNIA ROZMOWA

Końcowy wpis.
Cyferek rząd
Oplata biogram celu.
Przejrzysta tafla
Fleszy dnia
Określa sens istnienia.
Zwiędnięty kwiat
Zastygłych chwil
Opada w serc szczelinę.
Bezдушny czas
Szaleńczo mknie.
Ślad Twój
W odmęcie ginie...

Wiktoria Gurbowicz

l. 15

NASZ KONIEC

Popioły wspomnień
I zgliszcza pamięci.
Myśli zwałone,
Osmędzone pięści.
Zetlała przeszłość,
Miłość żarem zdjęta.
Żagiew pokory,
Godność w ogień pchnięta...

Wiktoria Gurbowicz

l. 15



Asteria

Alicja Malesa

l. 13

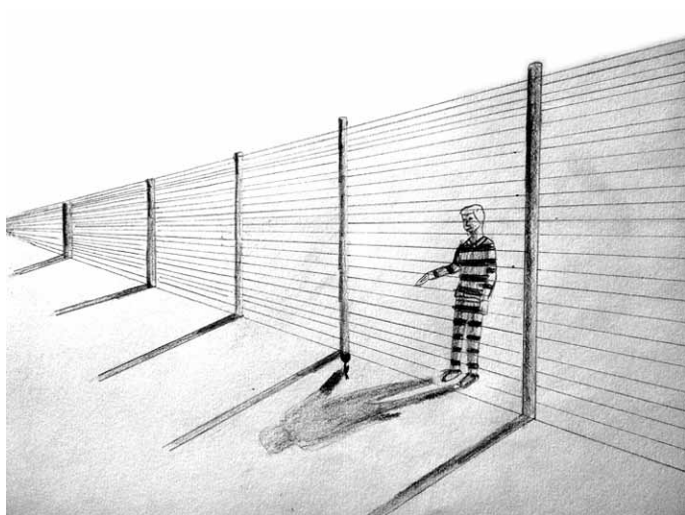
POŻEGNANIE Z OJCEM

Armia szła trzeci dzień
I huk maszyn słycać było cały czas.
Dziś w nocy znów nie zasnę,
Bo w ten dzień wyjeżdża ojciec,
Będzie walczył o nasz spokój.
I modłę się do Pana Boga,
Aby to nie było na próżno,
Aby wojna nie dotknęła naszych ziem,
Aby tata znalazł drogę do rodzinnej wioski.
Aby więcej nie płakała matka,
Kiedy on wróci się do domu.
Niech koń go nie zawiedzie,
A miecz nie pozna śmierci,
A wróg zabierze ją ze sobą.
I modłę się do Pana Boga,
Aby ojciec mój nigdy już
Nie żegnał się.

*Wiersz inspirowany obrazem
Jakuba Różalskiego „1920 – Farewell”*

Leonid Kułakov

l. 15



Widzialne i nieosiągalne

Magdalena Lichoń

l. 14



To prawda triumfuje

Julia Słupek

l. 16

KWIAT

Jeszcze wczoraj cię nie było.
Nagle dzisiaj się pojawiłeś
malutki, ledwo widoczny.
Dwa listki oplatają cię
niczym ciepły sweter w chłodne wieczory.
Kołyszysz się raz w jedną,
raz w drugą stronę,
jakbyś chciał mi coś powiedzieć.

Lubię na ciebie patrzeć,
podziwiać twoje,
delikatne jak aksamit,
purpurowe płatki.

Jasne słońce ogrzewa cię
swoimi ciepłymi promykami.
A ty
z każdym dniem
jesteś radośniejszy i bardziej kolorowy.
Uśmiechasz się do wszystkich wkoło.
Zawarłeś znajomość z pszczołami.
Zaprzyjaźniłeś się z motylem.

Przyszłam dzisiaj i nie mogę cię znaleźć.
Szukam, kręcę się wkoło.
Rozglądam się...

Ciebie już nie ma.
Wczoraj zatańczyłeś dla mnie ostatni raz.

Oliwia Ptak

l. 11



List z jesieni

Gabriela Mazur

l. 14

JESIEŃ

Przyszłaś zniecka
i zasypałaś świat kolorami tęczy.
Ten pejzaż
koi moją duszę.

Ciepły wiatr rozgania czarne chmury,
odkrywając błękit nieba
i głębię, co się w nim kryje.

Marzę,
by choć raz unieść się wysoko
nad obłoki
i dotknąć tajemnicy,
która tam mieszka.

Oliwia Ptak

l. 11



Jesień

Kamila Musiał

l. 8

CZAS

Chciałabym
Zatrzymać tę chwilę.
Stanąć.
Pomyśleć.
Ale ty jesteś nieugięty.

Pędzisz nieubłaganie.
Nie mogę za tobą nadążyć.
Poczekaj, zatrzymaj się.
Daj złapać oddech.

Każdego dnia
ukazujesz mi drogę,
której nie znam.
Nie wiem, czy chcę nią iść.

Biorę głęboki oddech i czekam.
Może wysłuchasz mnie.
Może uda mi się zwolnić twój bieg.
Może pozwolisz się unieść
gdzieś wysoko do gwiazd
na sekundę lub dwie.

Myliłam się.
Znowu zacząłeś biec.
Nie dałeś się zatrzymać.

Ciebie nie można oszukać

Oliwia Ptak

l. 11



Przełom lata i jesieni

Weronika Podsiadło

l. 14



List z jesieni

Victoria Volovenko

l. 13

JESIENNE ROZWAŻANIA

Kolorowe lasy, pachnące grzyby i często tęsknota...
Za czym?
Za upalnym słońcem, kąpielami w morzu, beztroską...
Czas powrotu do szkoły, walki z wiatrakami,
Pomimo, że za oknem tak pięknie,
gdy słońce swoimi ciepłymi promieniami rozświetla
kolory.
A ja chcę słuchać muzyki lasu, nie biec w wyścigu
szczurów,
Uczyć się inaczej, czuć inaczej,
Tylko gdzie uciec?

Maksymilian Roman

l. 14



Ślady jesieni

Natalia Osadnik

l. 14

PONURY JESIENNY WIECZÓR

Ponury jesienny wieczór
Aż nie chce się żyć

Ponury jesienny wieczór
Wciąż deszcz nie przestaje bić

Ponury jesienny wieczór
Nawet w radiu nie leci nic

Ponury jesienny wieczór
Gdzieś spadł zmarniały liść

Ponury jesienny wieczór
Aż z domu chce się wyjść!

Filip Jasionowicz

l. 16

JESIEŃ 2K18

do drzemki sposobi się miś
żółte liście szeleszczą pod butem
czy depresja ogarnie mnie dziś
czy poczuję się starym mamutem
bo wypada mieć chandrę w te dni
gdy smog lepki
mgła i
ciemności
lecz światełko nadziei już lśni
ja w galerii poszukam radości
handlowej
bo innych nie znamy
letnie ciuchy tu kupisz za grosz
zniczy wybór wręcz nieokiełznany
rzeźba w dyni
jak gdyby wit stwosz
stał się tu specem od reklamy
piramidy opon na zimę
wzrok mój łapią melancholijny
nie
nie czas jest na zadumę
życie płynie jak pas transmisyjny
a jesień dzisiaj to nie schyłek
kolego
lecz otwarcie nowego sezonu handlowego

Zofia Szeliga

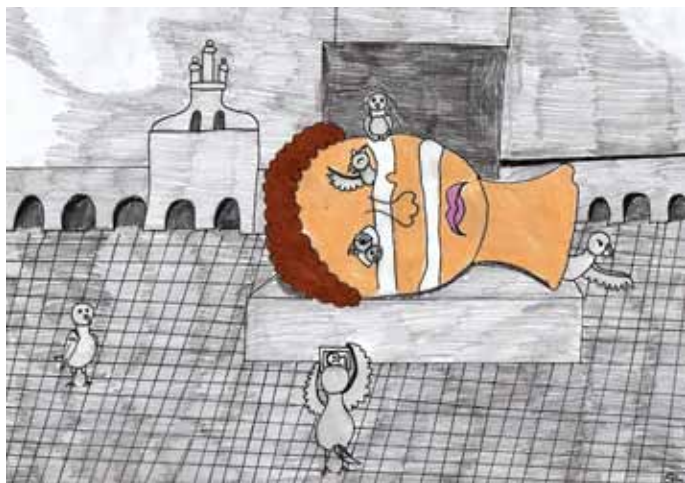
l. 14

KRAKOWSKA JESIEŃ

Czystość powietrza niebezpiecznie spadnie,
Mgła poranna, przeminął już wrzesień,
Będą palić w piecach, czym popadnie.
To do Krakowa puka Jesień

Maksym Zubrzycki

l. 13



Nieszanowany

Emilia Kwiatek

l. 15

JESIEŃ ARTYSTÓW 2018

Nastała polska złota jesień,
Artystyczny budzi się duch.
Pracowity październik i wrzesień,
A na rynku jak w ulu ruch.
Bohema z przeszłości i nowa –
Każdy zaprezentować się chce,
Akcja w samym sercu Krakowa,
Najludniej na linii C-D.
Jeden śmielszy od drugiego –
Kompozytor, poeta, smok
Nie ukrywa talentu najmniejszego,
Kolejny popis za rok.

Zofia Ogonowska

l. 11



Żyrafa u fotografa

Maja Ślupek

l. 8

PROBLEM

Niby dziś wolne
i zamknięta buda,
Ale nuda.
Siedzę sam w domu,
nie wadząc nikomu –
Bo wszyscy w mieście
na cieście,
na kawie...
Już nie trawię
wiadomości od ludzi, którzy gdzieś z ziolkami
opychają się pizzami.
Wyciszam telefon, ale dalej nudno.

No trudno...
Może wiersz napisać?
Lecz cóż by w nim opisać...?
Mogę napisać o weny braku.
Nie, to już było. A Kraków
zasłany ludźmi,
co beze mnie czas spędzają...

Lecz nagle włosy dęba mi stają!
Wygrywam z blokującym moją wenę PIN-em
i piszę! Tym razem nie rap – ja nie Eminem.
Bo rapy szczerze mówiąc wychodzą mi średnie.
Co za brednie...

Dobra, nie ważne – zmieniam temat –
– powstał poemat!
I to naprawdę taki, jakich mało.
Podniecony, że mi się tak fajnie udało
wysłałem do ziomeków z klasy – do każdego!
Nikt nie czyta? Co z tego?
Skoro napisałem coś naprawdę dobrego,
wyśle na konkurs ów wiersz pióra mego.

I cóż, skoro zawsze tak samo się kończy?
Nasz Ziemek dołączył
do grona pisarzy sławy spragnionych.
Niedocenionych...

Co, nie nagrodzą cię za to Noblem?
Też mi problem!

Ziemowit Staniszewski

l. 15

SPIS TREŚCI

Wojciech Bonowicz <i>Opowiadanie</i>	9
Karol Wnęk ***	13
Helena Schoen-Żmija <i>Oda do matematyki</i>	15
Helena Schoen-Żmija <i>Kim jestem</i>	17
Zofia Żółtko <i>Dendrologicznie</i>	18
Zofia Żółtko <i>Poniedziałek (Młodości)</i>	19
Zofia Żółtko <i>niedomknięty portret</i>	21
Julia Słupek <i>Ty</i>	22
Maciej Henryk Modzelewski	
<i>Świat prababki Marianny</i>	24
Maciej Henryk Modzelewski <i>W dolinie</i>	27
Maciej Henryk Modzelewski <i>Ręka</i>	28
Kamil Szymański <i>Mój kot Maciej</i>	31
Anita Studnicka <i>Pies sam w domu</i>	32
Jakub Krok <i>Kolej szybka</i>	35
Jakub Krok <i>Symbole</i>	37
Mateusz Sondej <i>Zegar świata</i>	39
Wiktoria Gurbowicz <i>Ostatnia rozmowa</i>	40
Wiktoria Gurbowicz <i>Nasz koniec</i>	41
Leonid Kułakov <i>Pożegnanie z ojcem</i>	43
Oliwia Ptak <i>Kwiat</i>	46
Oliwia Ptak <i>Jesień</i>	48
Oliwia Ptak <i>Czas</i>	50

Maksymilian Roman <i>Jesienne rozważania</i>	53
Filip Jasionowicz <i>Ponury jesienny wieczór</i>	55
Zofia Szeliga <i>Jesień 2k18</i>	56
Maksym Zubrzycki <i>Krakowska jesień</i>	57
Zofia Ogonowska <i>Jesień artystów 2018</i>	58
Ziemowit Staniszewski <i>Problem</i>	60

SPIS PRAC GRAFICZNYCH

Jerzy Dmitruk <i>Dostatek i statek</i>	11
Maja Lipkowska <i>Kłębek</i>	14
Kamil Dobosz <i>Czym ja jestem?</i>	16
Iga Kierczak <i>Niektórzy lubią poezję</i>	20
Natalia Kosińska <i>List z jesieni</i>	23
Nina Świąś <i>Drabina do ciemnego nieba</i>	26
Magdalena Zagrodzka <i>Znajdek</i>	30
Patrycja Wrona <i>Mokre dywany</i>	33
Daniel Podsiadło <i>Szpak w samolocie</i>	34
Milena Zięcina <i>Woda</i>	36
Aleksandra Mordarska <i>Zaczarowany teatr</i>	38
Alicja Malesa <i>Asteria</i>	42
Magdalena Lichoń <i>Widzialne i nieosiągalne</i>	44
Julia Słupek <i>To prawda triumfuje</i>	45
Gabriela Mazur <i>List z jesieni</i>	47
Kamila Musiał <i>Jesień</i>	49
Weronika Podsiadło <i>Przełom lata i jesieni</i>	51
Victoria Volovenko <i>List z jesieni</i>	52
Natalia Osadnik <i>Ślady jesieni</i>	54
Emilia Kwiatek <i>Nieszanowany</i>	57
Maja Słupek <i>Żyrafa u fotografa</i>	59